

## UROCZYSTOŚĆ ŚW. PIOTRA I PAWŁA – 29 VI 2007 (C)

### Wolność i odpowiedzialność

W uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła godzi się uświadomić, że Kościół nieustannie żyje życiem Chrystusa. Wyrażamy to również w treści aklamacji, którą wypowiemy w chwilę po najważniejszym wydarzeniu, jakie dokona się i dzisiaj w życiu naszej kościelnej wspólnoty, zgromadzonej na sprawowaniu Najświętszej Eucharystii. Bowiem po przeistoczeniu wszyscy wyznamy to, co najbardziej jest istotne w godnym przeżywaniu naszej wiary: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale; albo krócej: „Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci” W dzisiejszą uroczystość możemy położyć akcent na trzecim członie tej drugiej aklamacji, związanej z oczekiwaniem na powtórne przyjście Pana. Może się zrodzić pytanie: na co właściwie czekamy, skoro Chrystus umarł i zmartwychwstał, skoro dzieło zbawienia zostało już dokonane? Najczęściej odpowiadamy sobie w ten sposób, że wprawdzie dzieło zbawienia zostało już dokonane, że już otrzymaliśmy owoc żywota Maryi i owoc drzewa krzyża, ale że owoc ten jeszcze nie jest w pełni dojrzały, że trzeba czasu, aby można było w pełni odczuć, jak potężny, jak słodki i jak miłosierny jest Pan, nasz Odkupiciel.

Bohaterowie dzisiejszej uroczystości, św. Piotr i św. Paweł, uczą nas, że pierwsze przyjście Chrystusa dokonało się w ciszy i pokorze. Natomiast drugie, które będzie dopełnieniem i zamknięciem Jego misji, dokona się w chwale. Tak

wybrzmiewa również i tekst Ewangelii: „Ciało i krew nie objawiły ci tego” (że Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga żywego) „lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16,15).

Natomiast lektura z Dziejów Apostolskich i Drugiego Listu św. Pawła do Tymoteusza podsuwa nam jeszcze jedną odpowiedź na pytanie: na co jeszcze czekamy, czego oczekujemy i spodziewamy się? Otóż autorzy z mocą podkreślają, że dokonane dzieło zbawienia jest gwarantem udzielanej mocy, zwłaszcza potrzebującemu człowiekowi, oraz że pozwala ufnie oczekiwać hojnej nagrody. Dokonuje się to dzięki Ofierze Chrystusa, doskonale i tak skutecznej, że spełniona raz, nie musi być powtarzana, staje się nieustannie żywym źródłem łaski i pokoju. Dlatego jeśli sprawujemy Eucharystię, to jesteśmy świadomi, że uczestniczymy ciągle w tej samej i jedynej ofierze Chrystusa. Chrystus nie musi już wracać na krzyż, ale my ciągle musimy wracać do ołtarza. Tak jest nie tylko dlatego, że my ciągle czekamy na dopełnienie dzieła zbawienia dziełem paruzji. Dowiadujemy się z objawionej prawdy, że Bóg również czeka. „Jezus Chrystus, złożony raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, «aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego»” (Hbr 10,14). Bóg dla naszego zbawienia zrobił już wszystko, tylko nie wszyscy przyjęli Jego łaskę, a spośród tych, którzy otworzyli się na dar Boży, nie wszyscy przyjęli pełnię łaski. To nie dzieło Boże wymaga dojrzewania, lecz ludzie wymagają dojrzewania do przyjęcia zbawienia.

Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła uświadamia nam, że to Bóg w swoim miłosierdziu czeka ciągle na nasze nawrócenie. „On jedną ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni” (Hbr 10,18). Ze względu na to, że Bóg niczego nie chce w nas dokonywać bez naszej zgody, ze względu na to, że tak często stawiamy opór łasce Bożej, trzeba sporo czasu, aby dokonały się w nas takie przemiany, które z nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego uczynią nas podnóżkiem stóp Jego. Bóg ciągle czeka, że przyjdziemy do spływających krwią stóp Ukrzyżowanego, by tu wyznać: „Ach, ach, tu kres złości moich” Apostołowie są tego najwspanialszym przykładem, zwłaszcza ich postawa prostoty i ufności w czerpaniu z obecności Jezusa w ich trudnym życiu i posługiwaniu. Tak przygotowani mogli z powagą i spokojem przeżywać nawet apokaliptyczne wizje końca świata, które w doświadczeniu duchowym i Objawieniu były im prezentowane. Nie bali się nawet ucisku, postrzeganego i przeżywanego jako próba dla pełnej wolności człowieka.

Warto sobie uświadomić, że ucisk, czy też inaczej nacisk, potrzebny jest po to, aby człowiek miał rzeczywistą możliwość użycia swojej wolności. Z jednej strony Bóg wyposażył człowieka w zdolność zachwyty, w poczucie sprawiedliwości i w umiejętność miłowania, aby człowiekowi łatwo było wybrać piękno, dobro i miłość. Bóg jako dobry pedagog dopuszcza również „ucisk” czy „nacisk”,

który kieruje człowieka ku temu, co budzi odrazę i przynosi hańbę, ku temu, co wstrętne, złe i nienawistne. Podobnie jednak jak szlachetne predyspozycje ludzkiego serca nie ograniczają jego wolności, tak również żaden ucisk czy nacisk nie mogą człowieka do niczego przymusić. Wewnętrznie człowiek jest zawsze wolny i może oprzeć się wszelkim naciskom, nawet wtedy gdy ze wszystkich stron przekonują go, że prawdziwa wolność polega na wybieraniu zła. Dlatego za swoje wybory i swoje decyzje człowiek jest odpowiedzialny i będzie za nie sądzony. To doświadczenie jest potrzebne każdemu pokoleniu, bowiem każde pokolenie i każdy człowiek ma czas swojej małej apokalipsy i doświadczenia. Każde pokolenie przechodzi przez ogień sądu i każdy człowiek staje przed sądem w chwili śmierci. Ten sąd to egzamin, który zdajemy z włodarzenia naszą wolnością. Wynik egzaminu, który oceni przeszłość, będzie jednocześnie ostatecznym wyrokiem na przyszłość. Powaga tego sądu i wysokość wyroku – zarówno nagrody, jak i kary – świadczą o wielkości naszej odpowiedzialności za zadaną nam wolność.

Korzystając dzisiaj ze wstawiennictwa świętych męczenników Apostołów: św. Piotra i św. Pawła, prosimy pokornie o zdolność do złożenia świadectwa żywej wiary, jak również do przeżywania pełnej wolności i odpowiedzialności za podejmowane czyny i postawy.

*ks. Wiesław Wenz*